

gdzie otwierał się im potężny gościniec, wiodący wszędzie i wiozący wszystko, aż do najdalszych, najodleglejszych wybrzeży.

Więc powstawały nad słonemi wodami wielkie osady i wielkie ludy żeglarskie.

Więc poczęły się roić zatoki od żagli i masztów okrętów, a rzesze robocze pracować poczęły nad wytwarzaniem towarów, które na szybkich okrętach miały płynąć, hen, w dalekie ziemie, przywożąc od obcych niezbędne artykuły, których brak było w kraju ojczystym. Ludy zaczęły poznawać się ze sobą. Ożywiony handel między narodami stwarzał dobrobyt, a znajdowanie nieprzeliczonych skarbów na odległych lądach, budziło przedsiębiorczość i energię, dodając bodźca do coraz większych wysiłków i coraz wspanialszych odkryć.

Tak powstawały potęgi morskie, jak Fenicya, Grecya, czy Kartagina — tak rodziła się światowa ekspansja władczej Romy i zuchwałe wyprawy skandynawskich wikingów. Widzimy, jak bujne, kipiące życie starożytnego świata otacza jednym wielkim pierścieniem fale Śródziemnego Morza. Tu powstało najpotężniejsze mocarstwo starożytności — Rzym, zgniótny hardą rywalkę na morzu, Kartaginę. Tu, nad szumiącą wodą Egejskiego morza, powstało Piękno, zrodziła się sztuka i poezja, wśród genialnego narodu Greków. Tu w średnich wiekach zaszły Wenecya, królowa mórz, perła Adryatyku, jej młodsza siostra Genua i bogate królestwa Hiszpanii i Portugalii, które wysyłać poczęły całe zastępy nieustraszonych żeglarzy, odkrywając nowe światy, otwierając bezkresne horyzonty, niezmierzone obszary lądów dla myśli ludzkiej i kultury. Wstaje nad bramą narodów, nad kanałem La Manche nowa potęga, Holandia, a w końcu wyrasta najgroźniejsza rywalka, wyspa Angielska, by stworzyć w wiekowym rozwoju wszechświatowe, połowę globu ogarniające, imperyum brytyjskie.

I teraz niema już na ziemi narodu, któryby nie rozumiał znaczenia morza, niema jednego śródlądowego państwa, któreby wszelkimi siłami nie parło do morza, pragnąc zdobyć choć kawałek wybrzeża i wydostać się na swobodę z ciasnej klatki granic lądowych, jak ptak, który krwawi skrzydła o więzące go żelazne pręty. Bo dopiero, wydostawszy się na to jakby »światło dzienne«, którym jest morze, zyskuje naród pełne obywatelstwo i równe prawa w rodzinie ludów, pozbywa się przykrej zawsze zależności od sąsiadów.


Żegluga morska, stojąc na wyższym stopniu od żeglugi śródlądowej, przynosi bez porównania więcej korzyści i bogactw, niż ta druga. Ale i rzeczna żegluga jest koniecznym dopełnieniem morskiej, jest gościńcem, którym płyną towary z głębi kraju do portów i na obczyznę.

Wszystkimi siłami prze Polska do bursztynowych wybrzeży Bałtyku. Otrzymawszy bowiem Gdańsk i mając w swem ręku cały bieg Wisły, może energię narodu skierować na nowe tory, zatrudnić tysiące ludzi z przeludnionego kraju w portach i na pokładach okrętów.

Morze jest skarbem nieocenionej wartości. Morze ciągnie do siebie, jak magnes. Kto je raz ujrzy, kto choć przez krótki czas oddechać może jego świeżym, zdrowym powiewem, temu trudno potem wyżyć bez

niego. A morze płaci za tę miłość skarbami, zdrowiem i kojącem pięknem swoim. Ono tworzy nad swymi brzegami ludzi silnych i hartownych, bystrych i śmiałych, których życie jest bujne i zdrowe, jak te wichry wiejące od wód, a myśl szczerą i szeroką, jak szeroki jest to pyszne, rozszumiałe, huraganem kołysane morze.

PIONIER.

 zbliżają się wakacje, a wraz z nimi perspektywa wyjazdu na kursa, obozy stałe i wędrowne i wycieczki krajoznawcze. Ciesząc się na te cudowne dla każdego harcerza miesiące letnie, musimy jednak przygotować się gruntownie, byśmy weszli w ten okres wycieczek, spania pod namiotem, kąpieli i wieczorów przy obozowym ognisku, z dostatecznym zapasem wiadomości technicznych, niezbędnych w „cygańskim życiu“ harcerskiego zucha podczas wakacji.

W dziale technicznym naszego pisma podawać wam będziemy najaktualniejsze na razie wskazówki, dotyczące życia w polu i urządzeń na letniskach. Starszych harcerzy, którzy w okresie wakacyjnym prowadzić będą obozy, odsyłamy do świetnych podręczników: X. Dra Lutosławskiego: „Letniska młodzieży szkolnej“ i S. Rudnickiego i Skotnickiego: „Skauci w obozie“, które każdy komendant obozu winien dokładnie przestudyować.

O wygodnym urządzeniu się, czyto na letnisku, czyto podczas biwaku nie da się pomyśleć bez uprzedniej znajomości ważniejszych robót obozowych (i to nie teoretycznej, zaczerpniętej z książki tylko, ale i praktycznej), które wraz z niektórymi robotami ziemnymi, jak budowa okopów, i z budową mostów — obejmujemy wspólną nazwą pionierki.

Z dwójakiego punktu widzenia możemy się zająć sprawą pionierki. Raz — szukając w wykonywaniu robót pionierskich głębszego znaczenia, dopatrując się w nich jednego z czynników wychowawczych w harcerstwie, z drugiej zaś strony, gdy wykonujemy roboty jedynie z powodów utylitarnych, dla korzyści i z chwilowej potrzeby — z przyczyn czysto zewnętrznych. Pragnąłem zwrócić tu w paru słowach uwagę czytelników na znaczenie pionierki pod względem wychowawczym.

Widzimy, że przedewszystkiem uczy nas ona zaradności, pomysłowości i pracowitości, uczy systematycznego i drobiazgowego wykonywania podjętych robót, słowem — uczy przystosowywania się do wymagań chwili i warunków. Robota musi być najpierw przemyślana przez wykonawcę, a raczej powinien on szybko i jasno uzmysłować sobie, jak ona po wykonczeniu będzie wyglądała i jak się do wykonania szczegółów trzeba zabrać. Mało wartym jest — dla mnie przynajmniej — pionier, który przed rozpoczęciem roboty przez 10 minut będzie się namyślał nad wyborem np. rodzaju kuchni, wyliczając wszelkie możliwe gatunki kuchen polowych, a potem przez drugie 10 minut narzeka na nieodpowiedni dla pracy ziemnej teren, krótkość czasu — a w końcu wyrokuje, że „nic z tego nie będzie“. „Nie pytaj wiele, a bierz się żwawo do roboty“ — powiedział twórca naszej organizacji, Baden-Powell. Twoja harcerska pogoda umysłu nie powinna pozwolić ci na utyskiwanie nad trudnymi warunkami; im trudniejsze